Hod III. Wilnia 19 Lutaho 1915 hodu. № 7

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielLy numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkада mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Wialikapostnyja dumki.

Nastaŭ użo Wialiki post, czas pakuty. Wypadaje chiba i nam krychu zadumacca ŭ hetym czasie nad swaim żyćciom. Wiedajem użo z katachizmu, szto czaławiek złożany z cieła i duszy. Dla swajho cieła my pracawali szmat użo czasu i ŭ aposzni hety hod dumali, jak prakarmić siabie i swaju siamiejku, kolki było pracy, kolki potu praliłosia... a tak mała było ŭmałotu i Boh wiedaje, ci chopić da nowaho... A szto-ż my zrabili dla naszaj duszy? Boh nam jaje daŭ, kab jana ażyŭlała nasze cieła... biez jaje nia byłob żyćcia. Hlańcia na trupa — tam tolki cieła, bo dusza ŭżo pierad Boham... Ci-ż ciapier nie pryszoŭ użo czas, kab pahladzieć na duszu naszuju, jak jana wyhladaje? Zniawalaje nas da hetaho dumka, szto dusza żyć budzie wieczna... i ad nas samych zależyć, ci żyćcio heta budzie szczaśliwaje ci nie... Paszto my tutaka żywiom? Boh satwaryŭ usiu naturu i czaławieka, kab Jaho chwaliŭ, wierna Jamu służyŭ, a pa śmierci nieba atrymaŭ. I ŭsia natura służyć Bohu i chwalić Jaho, adzin tolki czaławiek wyłamliwajecca z pad prykazańnia Bożaho i chocze żyć pa swojamu. Ci-ż nie raz było hetak i z nami?... My żywiom tak, jakby nam nikoli nia treba było ŭmirać... Bratoczki, nia wiedajecia ani dnia ani hadziny, kali śmierć was może spatkać, tym bardziej siahońnia, kali ludzi hinuć na świecie, jak muchi, kali jamy napaŭniajucca tolki trupami naszych bratoŭ i dziaciej, a duszy ich iduć na sud, kab zdać rachunak pierad Panam żyćcia i śmierci. A szto nas czakaje? — Boh adzin wiedaje. Majem ciapier czas łaski i miłaserdzia; karystajma z jaho. Kaścioł nasz światy prosić Bohą, kab zlitawaŭsia nad nami hrzesznymi, prypaminajeć nam strasznyja muczeńni Pana Jezusa za naszy hrachi, ŭbirajecca ŭ żałobu... i my pawinny karystać z hetaho czasu i malić Boha, kab nam adpuściŭ naszy winy, aczyściŭ naszyja duszy.

Treba nam rupicca, kab jaknajskarej skinuć z siabie staroha, hresznaha czaławieka, a pierarabicca ŭ nowaho praz żal szczyry, spowiedź i Kamuniju św. Treba-ż nareście paczać nam być praŭdziwymi katalikami, naśladaŭcami chryścijan z pierszych wiakoŭ — kab miłaść i zhoda miż nami zapanawała, kab cnoty chryścijanskija byli ŭ żyćci naszym, kab Pan Jezus ustajuczy z miortwych na Wialikdzień znaszoŭ nas zmienianych, adnoŭlanych, kab iznoŭ pryniaŭ nas za synoŭ swaich.

Bratoczki darahija, hatujmosia szczyra da spowiadzi wielkanocnaj, prypaminajma swaje hrachi, szto da wodnaho, szczyra spawiadajmasia prad namiestnikam Pana Jezusa, a Boh miłaserny daruje nam i daść łasku swaju, katoraja budzie pry naszej dobraj woli ścierahczy nas ad błahoha. Chto wiedaje, ci nie pasłaŭ Boh hetu wajnu za hrahi naszyja, a może, kab zmusić pierabłahać siabie tych, szto ŭżo wyraklisia Jaho. Czas miłaserdzia dla ŭsich ciapier nastaŭ — rupicca treba, — bo pośla może być pozna i narakać nia budzie na kaho.

Ks. Michaś.

Jak heta robicca?

(A. Ziaziuli).

Raz pytaŭsia miž druhich naszych razhaworaŭ
— „Jak heta wierszy piszuć?“ — Apanas Hryhoraŭ.
I jamu ja atkazaŭ: — „pajdzi na palanku
I spytaj tam pastucha, maleńkaha Junku,
Jak heta jon ihraje na swajej žalejce?
I, daje jaje druhim malcam pa kalejce.
Kožan dźmieć i palcami pa jej prabiraje,
A žalejka skawycze, piszczyć — da nia ihraje.
Pasłuchaj! Janka zajhraŭ — u waczach światleje,
Dusza rwiecca pad nieba, a serca až mleje!
Heta ŭ henu biełaju hałoŭku ad mała
Z Božaho Ahnia adna iskraczka zapała.
I choć jaje prykryli hałoŭki asłony,
Wyliwaicca na świet praz žalejki tony.
I spytaj-ža jaho, jak heta jon ihraje?
Skažyć, szto dźmieć i palcami pierabiraje!

Ihnat Kość.

Dobraje serce.

Na świecie szera, nudna... niaznosna.. Uzhorki niwy pramokszyja da hruntu syraściaj bizmaroznaj zimy, lasy aśliźli paczarnieli... Ciažkija kapli dažďžu zawieszanaha na sukoch padajuć adna za druhoj jakby ślozy sirockija... Wichor bubnić pa hołych sukoch dreŭ i zaciahwaje prarażliwuju pieśniu spustaszeńnia i lacić, lacić dalej, pa horach, pa hłuchich bladych niwach, pa nudnych siołach, i szumnych miestach... lacić... jakby anioł zniszczeńnia, ŭnosiuczy ŭsiudy niejki strach, niejkuju nispadziawanuju biadu i niadolu.

Paławina zimy ŭžo prajszła, a nieba ŭsio płacze bizpirastannym dažďžom, a wieciar wyhaniaje z za haryzontaŭ czornyja chmary i raspaściraje bladuju paściłku tumanoŭ nad ziamloj. — Pry sztodziennaj pracy zapaminaicca czasami na hetu nudu — ale niadzielaj to nia možna pazbycca jaje.

Tak dumała Wanda, wuczycielka tutejszaha siała pirakidaiuczy knižki ŭ swajej maleńkaj biblijotece, katoryja piraczytała ŭžo pa kolki razoŭ.

— Moža szto s poczty pryniasuć, cieszyła siabie dumkaj, widziuczy, szto ŭžo niczoha da praczytańnia niznojdzie— taki niejki siahońnia dzień nudny, taki doŭhi, kab skarej ŭžo jamu kaniec.

Wyhlanuła praz wakno.

U wiosce pusta, cicha... Chaty paraskidanyja na ŭzhorku, adna ad druhoj daloka. Zdajecca, szto jany na ŭmyśnia staŭlany redka adna ad druhoj, kab im lepsz było dumać ab wiaśnie, katoraja ŭžo ni tak daloka... A ni z adnej strachi ni padymaicca pałaska dymu, a ni ŭ adnej dźwiery ni adczyniany. Zdajecca, szto wioska skamianieła, ci wyhasło ŭ jej žyćcio, tak szto nawat usiaki śled źnik, zaciorsia, tak szto maleńkija strechi i chaty skarej napaminajuć daŭniejszyja budynki, wykapanyja z ziamli, zalityja wulkanam.

Stała Wanda kala wakna. Pawiała waczmi pa pakoiku. Nuda dy i tolki... Łožka staić pry ścianie, adzin stolik, dwa kresły, karzinka i z apratkaj, wot i cełaje bahaćcie...

Aharnuŭ jaje hłyboki žal.

Stolki na świecie szczaścia, stolki zbytku.. U hetaj minucie ludzi hulajuć, iduć da teatraŭ, na wiaczarynki, na bali, na kancerty, a mnie wichor prarażliwy kancertuje, mianie raźwiasielajuć i zabaŭlajuć hetyja, niamyja, czatyry ściany!..

Ale ŭ hetaj minucie abarwałasia jaje žalba, adahnała ad siabie hetyja dumki.

— A skolki heta miljonaŭ u hetym czasie hinie z hoładu i choładu, biez strachi nad haławoj? Skolki heta maim na świecie hetkich ptaszak biaz hniozd?

U hetym czasie dźwiery adczynilisia, ŭ katorych pakazałasia małaja dźiaŭczynka, adzieta ŭ parwanyja łachmany.

— Szto ty skažysz mnie dziaŭczynka?—Zapytałasia wuczycielka.

— Tata... ŭmiraje...— wycadziła zwolna dzicianio, dryžuczy ad zimna i trywohi... Ja duža bajusia... nikoha daprasić nia možna, kab da nas chto pryszoŭ...

Wuczycielka zakinuła chustku zimowuju na siabie i wyszła z dziaŭczynkaj.

U minut piatnaccać paźniej skrypnuli dźwiery Maksimowaj chaty, praz katoryja wajszła wuczycielka, cichaja jak anioł, nudnaja i maŭczliwaja jak śmierć.

Na ławie ležaŭ prykryty łachmanami mužczyna, wodziuczy błudnymi waczmi pa chacie. Kala pieczy, nipalanaj saŭsim siadzieła chudaja kabiecina, napaminajuczaja z waczej pamiszanuju ŭ rozumie.

Na pieczy tuliłasia da siabie dwoje dzietak, trasuczysia ad chaładu i pahladajuczy bajaźliwa na prybyŭszuju.

— Czamu ni zatapiła u pieczy — zapytałasia wuczycielka dziaŭczynu, kataraja jaje prywiała.

— Czamu? Jaszcze ŭczora nia było czym palić.

— Ha, ha, palić... palić... zabiwać, kraści... — O! palić, palić... — bełkataŭ chwory ŭ haraczce — O! ŭżo wiedźma pryszła...

Wyciahnuŭ chudyja ruki, ŭzmachnuŭ, uzmachnuŭ pa pawietry i znoŭ apuściŭ.

— Chadzi siudy, waźmi duszu, waźmi... Niachoczysz? O! mużyckaja dusza rahataja... Jana ni dasca aby jak wyciahnuć... chadzi, prabuj, chadzi!

Kabieta siedziuczy kala pieczy ni adazwałasia ani słowam. Choć chwaroba zwaliłasia i na jaje pleczy — ale jana szamatałasia, ni chacieła dacca jej... Ale trudna...

— Z jaho ŭżo niczoha... niczoha... — czuć czutym hołasam szapnuła i pawaliłasia ŭsim ciełam na paduszku.

— Idzi da mianie, Alesia... maisz kluczy, U kuchni najdzisz drewa, a ŭ szafie cukier i harbatu — pryniasi siudy zaraz! — adazwałasia wuczycielka.

Alesia zaraz wyszła.

— Tyfus? Oh heta straszna! — Zapytała Wanda stajuczy pasiarod chaty z założanymi rukami. — Szto ja paradżu?

— Ho, ho, ho, wada mnie pala zabiraje!.. — kryczaŭ achrypłym hołasam umirajuczy — hwałtu, hwałtu, ratujcia... O... paniasła na panskaja pola... Jasny pan stolki ziamli maje... Jaszcze i majej tam treba!.. Nizastaniecca mnie niczoha, niczoha, adno tolki kamieńnia...

— Szto wy haworycia, Maksim, apomnicisia, jakaja wada, hdzie?.. — adazwałasia wuczycielka.

— O, o-o-o-o, jak lijecca, jak rwie zahony... o-o-o... ni puszczu ni puszczu...

Zarwaŭsia chacieŭ biehczy... haława zwaliłasia jamu na paściel.

— Wy chto? — zapytaŭsia trezwa, jakby abudżany?

— Wuczycielka, — pryszła was dawiedacca...

— Dziakuj paniusi... nichaj Pan Jezus zapłacić... Mnie ŭżo niczoha ni pamoże... pamru... pamru...

Zmrok zapadaŭ. Wuczycielka zapaliła hazoŭku zakuranuju. Na dware pluskaŭ doždž, a bystry wieciar rwaŭ, szto jamu papadałasia na darozie.

Chwory paczaŭ iznoŭ majaczyć, aż dzieci raspłakalisia strywohi.

— Cicha, dzieci cicha, Alesia pryniasie droŭ, pryniasi i harbaty...

Zaraz i Alesia pryszła.

Na prypieczku zaświaciŭsia ahoń. Alesia pastawiła z wadoj zialeźniaczok na harbatu. U skorym czasie dzieci pili haraczuju wadu, nawat kabieta chworaja nabrała kolki łyżak, pośla pawaliłasia na pasłańnie, addychajuczy mocna. Maksim zdałosia zasnuŭ... I nie dabudzilisia jaho ŭżo.

Na dware szumieŭ wichor, pacharonnuju pieśniu, pior z całaj siłaj na pierad jak by chacieŭ hetuju wialikuju ciamnotu raźwieić. Hdzie nia hdzie bliszczeło bledaje świało z wakna chaty.

Na zaŭtra rana prarwaŭ ŭ wiosca cisz zwon mahilny; apawieszczajuczy ŭsim, szto Maksim paszoŭ na wiecznaść. Jamu ciapier nia treba niczoha, jon tut wyśpicca i addychnieć za ŭsio swajo życcio na ziamli.

Pad wieczar iznoŭ adazwaŭsia zwon, ale żałaśniej, jak rana; ŭsio roŭna jakby płakaŭ pa astaŭszychsia sirotach. S chaty Maksima wyszła małaja hramadka ludziej, niasuczy trunu na placzach; pryniešli na miejsca; ksiondz wyszaŭ pakrapiŭ świanconaj wadoj, i zaśpiwaŭ: „Rekwiem“; tady stali trunu spuskać u mahiłu. Doždž pirastaŭ iści, słonca pakazałasia z za chmar; usio roŭna jak by i jano praszczałosia z niaboszczykam; wiarabji, szto lotali pa drewach i tyja prylacieli da mahiłki i stali żałasna świrgatać.

Stali ludzi razchodzicca pa chatach, pry mahiłce tolki astalisia siroty, i tyja pastajaŭszy paszli damoŭ haworuczy mież saboj, szto tata skora i ich k sabie woźmie...

J. Szpet.

Dwor Kazimierowo
19—I—XII—12 h.

---

*
* *

(Achwiaruju B. Tamaszewiczu).

Słuchaj, Beniuk, słuchaj, bratku,
Nie haruj, szto kiepska żyć!
Pachiliłaś na bok chatka
I czuć wiecier—aż dryżyć...

Chaj dryżyć! Naprasna strasze —
Jeszcze krepak wuhał ŭ joj.

Pralaciću sio hore nasze, —
Nie biaduj, tawarysz, moj!

Siej woś tolka, jak umiejesz
Ziernia miłaści, dabra,
Pryjdzie czas—usio, szto siejesz,
Kryknie niechta „żać para!“

Oś tahdy szczasliŭ ty budziesz;
Plon bahaty budzie twoj... —
Słuchaj, Beniuk, jak ty sudzisz
Być „niczym“ lepsz, ci sudzioj?!

F. Kalinka.

1914 h. Pietrahrad.

Szczyraść.

Szczyraść, heta jość cnota, praz katoruju zausiody czaławiek pakazwajecca takim, jakim jość pa praudzie.

Szczyraść u hutarkach inaksz nazywaicca praŭdamoŭnaściaj, szczyraść u pastupkach nazywaicca czasam sumlennaściaj. Szczyrym jość toj, chto haworyć i pastupaje zaŭsiody tak, jak dumaje biez nijakaho nadrablańnia, ścierahuczysia falszywaści: dumać inaksz, kazać inaksz, a rabić jaszcze inaksz. Kab być szczyrym dyk treba:

1) Sciarahczysia, kab ni machlawać nawat na żart sławami i brydzicca ŭ sercu ŭsiakim machlarstwam.

2) Wyścierahacca usiakaj dwuznacznaści, zaputawańnia sprawy i ŭsiakaj krutni, ale kali dzie treba, stawić recz tak, jak jość.

3) Być takim na słowie i ŭ pastupkach, jakim joś pa praŭdzie; nie pakazywajuczy wialikaj pryjaźni tam, dzie jaje nia czuim, ani jakoj cnoty, katoraj ni maim, ani miłaści da jakoj asoby, czaho ŭ sercu ni maim.

4) Z usimi ludźmi pastupać atkryta, szczyra biez usiakaho nadrablańnia, chitraści, zdrady.

Ewanelija światuja wuczyć być mudrymi jak wużaki, ale prostymi, jak hałuby. Adhetul maim wuczycca, szto i szczyraść pawinna mieć swaje hranicy za katoryja ni maje wychodzić. Bo jak czaławieka abłudnaho kożny nienawidzić, tak i praz mieru szczyraho, kożny maje za durnawataho.

Dyk cnota szczyraści nie zależyć na tym, kab jak każuć, ni sieła ni pała, prad kożnym z usiaho czysta spawiadacca, ale tolki kab toje, szto haworym z razumnaj patreby ni stawić da hary nahami, ale tak, jak jano jość, pa praŭdzie.

Nia można nazwać szczyrym taho, chto ŭsiakuju niadobruju wiestku ab bliźnim, nawat nie spraŭdżanuju raznosić pa świecie — heta budzie abmowa i hetkaho nazywajuć platkarom, a nia szczyrym. Nia treba i ab siabie kożnamu ŭsio, ci błahoje ci dobraje razkazwać, bo kali budzim chwalicca błahim — buduć nas liczyć nierazumnymi, a kali budzim razkazwać usio dobraje, kożny nazawieć nas samachwalcami i z hetaho nijakaj karyści nima. Treba tolki zaŭsiody hawaryć praŭdu, dzie treba, dzie wymahaje sumleńnie, abarona niawinnaho, wykryćcie falszu, abo inszyja ważnyja pryczyny. Tady nia treba zważać, szto praz naszu szczyraść może kaho błahoha i zahniewim, wyjawiŭszy winu jaho, abo szto inszaje, ale szczyra i praŭdziwa pawinno skazać, jak szto było.

Biezhranicznaja szczyraść patrebna tolki na spowiedzi, dzie treba ŭsio czysta i dobraje, a ŭasobnasci ŭsio błahoje ab sabie hawaryć prad spawiednikam, katory pawinien paznać dobra stan duszy naszaj, kab mahczy dać dobryja rady, jak i z czaho treba nam paprawicca.

U życci sztodziennym szczyraść kanieczna pawinna łuczycca z raźbitnaściaj i mudraściaj bo inaksz, jak użo raniej spaminałosia nia pryniasie jana czaławieku karyści, a tolki szmat i roznych niapryjemnaściaŭ. I kanieczna treba wyraczysia ŭsiakaho machlarstwa, bo djabał jość baćkam usich machlaroŭ, dyk ci-ż warta nam rabicca jaho synami?

Muka Boha naszaho Jezusa Chrystusa.

II

A dakanaŭszy tuju wieczeru, paczaŭ Miłaściwy Boh jaŭna pierad usimi i pierad swajej Matuchnaj, ab prychadziaczaj i nabliżajuczajsia śmierci apawiedaci i pradoŭżyŭ tuju mowu doŭha ŭ nocz, pacieszajuczy Matku swaju i wuczenikoŭ swaich paćwierdżajuczy, kab byli ŭ wiery ćwiordy, a krepki. Paśla padaŭsia na malitwu i paczaŭ Boha Ojca ŭzywaci. A kali użo dnieć paczało, heta znacze ŭ czećwier spazaranku, ładziŭsia ŭ darohu, kab pajści ŭ Jeruzalim i ŭziaŭszy Piatra i Jana skazaŭ im: „Idziecia u miesto i pryhatujcia nam Paschu.“ Wyprawiŭszy tych dwoch wuczenikoŭ u Jeruzalim, paklikaŭ swaju Miłaściwuju Matku z siamiudziesiaciu wuczenikami mienszymi i zahadaŭ im, kab nia jszli u Jeruzalim, a kab u Be-

tanii, abo Wifanii spażywali Baranka Wialikodnaho. I prystupiła da jaho Maryja Mahdalena każuczy: „Panie Najłaskaŭszy, ci nia budzie łaska Twaja, kab tut z nami ŭ Betanii Ty spażywaŭ wiaczeru? Bo prychodziuć ustawiczna pasłancy z Jeruzalima, apawiedajuczy mnie, szto żydy choczuć zabić Ciabie, to lepiej tut z nami pierabudź czas hety,“ I adpawiedajuczy Miłaściwy Boh skazaŭ; „U Jeruzalimie pawinien ja być i tam wiaczerać z wuczenikami swaimi, kab stary zakon dakanaci, a nowy ustanawici, bo na heta naradziŭsia ja i na heta na świet pryjszoŭ, kab wolu Ojca majho czynić i Ojciec moj taho chocze, kab praz śmierć Syna, tyja, katoryja wieruć buduć wieczny by żywot asiahnuli.“ Kaliż toje Smutliwaja Matka Jaho paczała wielmi zlaknułasia, a s prahorkimi ślazami prystupiŭszy da Syna swajho adwieła Jaho ŭ staranu i paczała horka płakać, tak szto ad jaje ciażkoha matczynaho pałaczu i wialikaj smutliwaści, Miłaściwy Boh razżaliŭsia, kazała Maci Synu swajmu: „Synok, Najmilejszy moj, hlań na tuju zranienuju duszu maju, hlań na majo razżalenaje serca, na maje horkija ślozy, hlań, synok moj Najmilejszy, jak majo biednaje cieła, cerce i dusza maja dryżyć wa mnie dziela wialikaho smutku i niepakoju, a pasłuchaj prośby majej: nia jdzi da Jeruzalim, ale zjesz tut z nami baranka Wialikodnaho.“ A atkazaŭ jej Miłaściwy Boh: „O, Najmilejsza Matuchna maja, dobra ja wiedaju, szto słowy Twaje wychodziuć z matczynaj żałaści i mohby ja pasłuchać ciabie, ale taka wola Boha Ojca i praroctwy prarokaŭ, i jany zmieniany być nia mohuć, bo inaczy rod czeławieczy adkuplen nia budzie i niamohuczy bolej hladzieci na smutak Matki swajej pajszoŭ u Jeruzalim.

Uczyniŭszy wiaczeru z apostałami swaimi, ŭmywaŭ nohi ich i nia tolki ŭmywaŭ nohi adzinaccaci dobrych wuczenikoŭ swaich, ale swaimi światymi rukami ŭmywaŭ i niaczystyja nohi pradaŭcy swajho Judy. A paśla mowiŭ wuczenikom swaim: „Wy-ż nie zbłaźnijcisia ŭ hetu nocz, bo napisana u prarokaŭ: jak woźmuć pastyra — razbiażecca stada, a pa zmiortwych ustańniu znajdu was u Haliiei.“ Atkazywajuczy mowiŭ Piotr: „Choć usie spużajucca, ale ja nie spużajusia nikoli.“ I skazaŭ jamu Jezus: „Zapraŭdy każu tabie, szto ŭ hetu nocz jeszcze, piatuch nie zapiejeć, jak ty trojczy adracześsia mianie.“ Skazaŭ Piotr: „Kab mnie prytrapiłosia pamierci s Taboj, to ja i tak nie adrakusia Ciabie.“— Hetak i ŭsie wuczeniki skazali. Paśla Miłaściwy Boh pajszoŭ na haru Aliŭnuju, dzie byŭ sad za rakoj Cedron. U toj sad uwajszoŭ sam Jezus i wuczeniki jaho, a kali uwajszoŭ u sad zasmuciŭsia wielmi i skazaŭ wuczenikom swaim: siadzicia tut pakul ja nie pryjdu i malicca budu. I adyszoŭszysia ad ich paŭ na ziamlu moluczysia i każuczy: „Ojcze moj, ci może toje stacca, kab adyjszoŭ toj kielich, abo czasza horkaści, ad mianie? ale nie maja, a Twaja wola chaj zbudzicca! Duch moj hatoŭ i pachopliŭ na muku, ale cieła słaboje.“ I dakanaŭszy tuju malitwu, pryjszoŭ da apostałoŭ i znajszoŭ ich śpiaczych, bo woczy ich zmuczany byli. I skazaŭ im: czutkujcia i malicisia, kab nie spakusilisia. I pakinuŭszy ich, pajszoŭ na tojeż miejsca i maliŭsia da Boha Ojca, tej-ża malićwaj i znoŭ pryszoŭ da apostałaŭ i znajszoŭ ich śpiaczych, bo byli woczy ich zmuczany smutku dziela. Skazaŭ Piotru: „Simonie! śpisz? ci nia moh ty adnej hadzinki trywać u czutkaści, ciż ty Judy nie baczysz, jak jon nia śpić, ale paśpieszaje wydać mianie starastam żydoŭskim?“ A paśla skazaŭ apostałam: „Śpicia ŭżo i apaczywajcia.“ I znoŭ pajszoŭ treći raz malicca. A kali jon maliŭsia, ukazaŭsia anieł Jamu z nieba, padkreplajuczy Jaho. A ŭziaŭszy Miłasciwy Boh Piatra, Jana i Jakuba skazaŭ im: smutna duśza maja aż da śmierci! I sa smutku taho paŭszy na ziamlu, paczaŭ pieradumywać swaju prahorkuju muku, a s taho pieradumywańnia Muki Światoj, napało na jaho takoje wialikaje dryżańnie, szto ŭsie członki, zuby i woczy zadryżali, tak — czuć słowa moh pramowić, bo Jon wiedaŭ dobra jakija wialikija muki mieŭ pieraciarpieć. A s taho paruszeńnia cieła Jaho, pot krywawy padaŭ na ziamlu i świataja haława Jaho potam krywawym tym zmaczyłasia.

(*Dalej budzie.*)

Kaścielnyja wiedamaści.

Katalictwo u Anhlii.

Anhlija na ahuł liczycca krajam pratestanckim, ale tam u aposznija czasy nima nijakoha pieraśledu i katalikoŭ, dziela czaho paznaŭszy praŭdziwaść wiery katalickaj, pryjmajuć hetu wieru nia tolki paasobnyja ludzi, najczaściej wuczonyja, wialikija czynoŭniki, pany, pastary kaścioła anhlikanskaho, ale czasta cełyja klasztary mużczynskija i ża-

nockija, całymi masami studenty, abo kleryki anhlikanskaho kaścioła.

Hetak katalictwo ŭ Anhlii, nia liczuczy Irlandzii, dzie ŭwieś kraj katalicki, szyrycca szparka i maje szmat dyecezijaŭ, arcybiskupaŭ, biskupaŭ, ksiandzoŭ kaściołaŭ i kaplic, katalickich szkołak i wyżejszych szkoł. U adnym Londonskim kalendary na 1912 hod nachodzim woś jakija cikaŭnyja cyfry.

U Wialikaj Brytanii jość:

Arcybiskupaŭ i biskupaŭ 27, ksiandzoŭ 4401, kaściołaŭ i kaplic 2182. Dziaciej wuczycca ŭ paczatkowych katalickich szkołkach 200,627. Pierachodaŭ u katalictwa za 1911 hod było 3.609.

Adzin londonski probaszcz kazaŭ, szto, kab prymać biez nijakich asciarożnaściaŭ kożnaho, chto z hetym zwaraczwaicca, dyk jon mieŭby pa 50 asob u tydzień nowych katalikoŭ, ale tamasznaje duchawienstwo pryjmaje ŭ katalictwo wielmi aściarożna, tak, szto chto chocze nawiarnucca musić doŭha czakać i żyćciom swaim pakazać, szto jon pa praŭdzie tki chocze należać da światoha katalickaho kaścioła i tolki pa niejkim czasie proby jaho pryjmajuć.

J. E. Arcybiskup ks. W. Kluczynski.

Papież Benedykt XV na aposznim swaim kansystory nadaŭ J. E. ks. W. Kluczynskamu, hodnaść tytularnaho Arcybiskupa Filipopalskaho. Jak wiedaim ni daŭna J. E. ks. Kluczynski atkazaŭsia ad pawinnaściaŭ Arcybiskupa Mahileŭskaho ŭ Pietrahradzie.

Szto czuwać?

Wilnia. Wydany tut dźwie abawiazwajuczyja postanowy. 1-aja pad karaj da 3000 rubloŭ sztrafu abo 3 miesiacy turmy ci krepaści, zabaraniaje prywatnym asobom wywozić z Wilni i huberni za mieży huberni żyta, żytniuju muku, pszanicu, pszonnuju muku, awios, haroch, cukier, karasinu i sol. 2-aja pad karaj da 500 rubloŭ sztrafu abo da 3 och mies. arysztu zabaraniaje jak prywatnym tak i służaczym czyhunki rabić fotahraficznyja znimki na Paleskich czyhunkach z reczaŭ, jakija nachodziacca na ziamli należaczaj da czyhunki.

Zabaroniena i skupka miedzi.

Kiermaszy ŭ Wilni. Ad 6 da 9 marca adbudzicca ŭ Wilni na śnipiskim rynku konski kiermasz. Kazimieraŭski kiermasz 4, 5 i 6 marca sioleta maje być nie na łukiskim rynku, jak tyja hady ale na śnipiskim.

Lida, Wil, hub. Naczalnik lidzkaj turmy S. Pietkiewicz abwinawaczany za pryswajeńnie sabie 824 rnbloŭ i 96 kap.; z katorych czaść praznaczana była na prybaŭku pensii nadziracielam, czaść nalezała da arysztantaŭ, a czaść była ŭziata za pradadzienuju muku, katoraja pawinna była iści na charczawańnie aryszantaŭ.

Sprawu budzie raźbirać wilenskaja sudowaja pałata, a tymczasam naczelnika turmy samoha pasadzili ŭ turmu.

Dzisna, Wil. hub. U folwarku Babroŭszczyźnie zhareŭ wodny młyn i tartak, należaczyja da Kosowa i kasztujuczyja 16000 rubloŭ nia liczaczy budynkaŭ, katoryja nia byli zastrachowany. Pażar paczaŭsia z pryczyny nieaściarożnaści z ahniom.

Minsk. Tutaka zabaranili prywatnym handlam pradawać denaturawany śpirt, katory ciapier pradajecca tolki ŭ manapolkach.

Z Minsku ŭ Pietrahrad zawiali biezpierasadacznuju maszynu, katora wychodzić z Minsku a 5 h. i 40 m. wiecz. i prychodzić ŭ Pietrahrad a h. 11 m. 15 rana na zaŭtra, a nazad z Pietrahradu wychodzić a h. 8 m. 55 wieczara i prychodzić u Minsk na zaŭtra a 4 h. pa abiedzie.

Barysaŭ, Minsk. hub. Barysaŭskaje pawietowaje ziemstwo staraicca, kab nałażyć padatki na tawary, szto budué pierasyłacca czyhunkaj z Barysawa praz 10 hadoŭ. Za henyja hroszy stroilisiab padjezdnyja czyhunki ŭ barysaŭskim pawiecie.

Horadna. Tut wydana abawiazwajuczaja pastanowa, szto: zabaraniaicca wychadzić na wulicu, aprocz kazionnych i hramadzianskich służaczych pa 9-aj hadzinie wiecz i 2) magazyny i kramy pawinny zamykacca a 9-aj hadz. wieczara.

Za niewypaŭnieńnie henaj pastanowy budzie nakładacca sztraf da 3 tys. rub. abo turma da 3 m.

Dwinsk. Miastowaja duma pastanawiła staracca, kab pazyczyli z kazny biez pracentaŭ 50.000 rubloŭ na wypadak patreby zmahacca z zaraźliwymi chwarobami.

Pietrahrad. Adbyŭsia tut sud nad pasłami z Hasudarstwiennaj Dumy należaczymi da parcii Sacjał - Demakrataŭ. Asobnaje prysuctwa sudziebnaj pałaty pryhawaryło pasłoŭ Has. Dumy Pietroŭskaho, Muranowa, Badajewa, Szahowa i Samojłowa, dwaran Rozenfelda i Jakoŭ-

lewa, sielan Linde i Woronina na adabrańnie ŭsich prawoŭ i ssyłku na Sibir, Antipowa u krepaść na 8 miesiacaŭ i Haŭryłowu — u katoraj kwatery arysztawali pasłoŭ — na paŭtara hoda krepaści z zaliczeńniem prasiedżanaho da suda.

Adnaho tolki Kazłowa apraŭdali.

Na nahrady. Rada ministraŭ pastanawiła wydać z hasudarstwiennaho kaznaczejstwa 500 tysiacz rubloŭ na pryhataŭleńnie arderaŭ za wajennyja zasłuhi. Da 27 studnia wajennaje wiedamstwo patrebawało arderaŭ na 530,274 r. 90 k. a da ciapieraszniaj pary zakaz na ardery dla wajujuczych armij dajszoŭ bliska da miljona rubloŭ.

200.000 rubloŭ nahrady praznaczyŭ ŭrad tamu, chto znojdzie taki sposab denaturacii spirtu, kab jaho nia można było aczyścić, kali-ż chto sprobuje pić, kab zaras-że wanitawaŭ i kab heny śpirt ni czadziŭ ani kapciŭ pry hareńni.

Carski padarak. Hasudar Imperatar padarawaŭ miljon rubloŭ dla warszaŭskich dabraczynnych tawarystwaŭ.

U Lwowie. Pawiedamlajuć, szto adkryŭsia lwoŭski uniwersytet. Nawuka jak i daŭniej wiadziecca pa polsku i ŭ czaści pa ukrainsku (pa chachłacku).

WAJNA.

U Karpackich horach.

Choć u nikatorych miejscach i byli bitwy ale nijakoj bolszaj pieramieny nie zdaryłosia.

Pad Przemyslam.

Niedaŭna rasiejcy zławili aŭstryjackaho padaficera, katory ŭ łodce padobnaj da kałody płyŭ pa race, kab hetak prarwacca miż rasiejcaŭ z wiestkami z abłożanaj krepaści. Hetkaja adwaha tak usim padabałasia, szto rasiejski aficer daŭ uziatamu ŭ pałon heroju rubla, każuczy: „biary, prydasca ŭ pałonie.

Na ahuł tut biez pieramien.

U uschodnaj Haliczynie.

Rasiejskaje wojska pasunułosia z daliny Czeczwy na front Jasinowiec—Roznatoŭ i zadało aŭstryjakam wialikija straty. Bitwa iszła ŭ lesie biez pomaczy harmat, dyk treba było zmahaccca na sztychi. U hetaj bitwie rasiejcy zabrali 400 pałonnych i niekolki kalametaŭ.

U Turcii.

Miż turkami i rasiejcami ważnaho niczoha nia wyszło. Zatoje anhlicka-francuski fłot zburyŭ niekolki fortaŭ, baraniŭszych uchodu ŭ Dardanelski pratok i dalej buryć druhija, dyk jak widać chutka zapanuje hety fłot nad Dardanelami, a heta — dźwiery ŭ stalicu Tureczczyny Kanstantynopal — woś apanawaŭszy Dardaneli apanujuć henyja sajuźniki i Kanstantynopalam.

Na zachodnim froncie.

Ważnych pieramien nima. U Argonskich horach francuzy ŭzarwali niamieckija składy amunicii. U lesie Malenkur niemcy zalili adzin francuski akop piakuczym płynam, dyk francuzy musili ŭciaczy adtul, ale ŭstrymali niemcaŭ

i zadali im straty. Kala Werdun francuskaja artyleryja zniszczyła niamieckija harmaty, ůzarwała 20 jaszczykaŭ z patronami raźbiła oddzieł wojska i aboz.

Nie wajujuczyja hasudarstwy.

Idzieć cichaja spreczka miż Japonijaj i Kitajam, tak sama miż Niamieczczynaj i Amerykaj, Italja, Rumynija, nawat Hrecija i Baŭharyja ŭsio hatujucca da wajny ale jaszcze da jaje nia pryłuczylisia.

Usiaczyna.

Ceny u Wilni.

Żyta pud 1 r. 35 k.—da 1 r. 42 k.
Aŭsa 1 r. 45 k.—1 r. 55 k.
Jaczmieniu p. 1 r. 20 k.—1 r. 25 k.
Harochu 1 r. 50 k.—2 r. 70 k.
Siena 65 k.—75 k.
Kanluszyny 75 k.—80 k.
Sałomy 50—55 k.
Bulby aśmina 1 r. 90 k.—2 r.
Smietany kwarta 50 k.
Świniny pud 8 r.—8 r. 20 k.
Chleba razowaho funt $3^1/_2$ k.
Bułki f. 11 k.
Sialadcy pa 6—10 k. tyja, szto raniej buli pa 3—5 k.
Droŭ wiazka pa 7—8 k.

Zahadka-szarada.

Waźmi toja, — czym usiady komin akanczaŭsia
Szto ŭ Janki pasiarodku, czym niemiec zaczaŭsia,
Czaho ŭ ciotki ni znojdzisz ni z adnej staronki,
A ŭ Hanny u dwoja bolsz jak u Pronki, —
Waźmi abacz: choć heta maleńkija sztuki,
A stajać na paczatku nieba i nawuki...

Ihnat Kość.

Ryha
3—II—15.

Prykazki.

Syty hałodnamu nie spahadaje.
Nima lepszaj reczy, jak duma na pieczy.

Żarty.

Syn wiarnuŭszysia z miesta każe baćku:
— Wot, tata, Wasza sudziŭsia ŭżo kala 20 hadoŭ i nijak nia moh sudu konczyć, a ja jaho zaras...
— A szto-ż ty zrabiŭ, padlec!—kryknuŭ baćka—ty nia wiedaisz, szto jak sud konczyŭsia, dyk i chleb skonczyŭsia.

Tyhrys spałochaicca.

Da źwiarynca pryszła wielmi naczapuranaja kabieta, dyk storaż i każe:—nie padchodźcia, kabietka, bliska da kletki.
— Nu, ja ni bajusia
— Ale tyhrys może pierapałochacca.

Redaktar — wydawiec **B. Poczobko.**

DRUKARNIA „KNIGA“ WILNO.

Dar p. M. Pieciukiewicza z Wilnie